

Marcin Kowalczyk

„CHCĄ URZĄDZIĆ MASAKRĘ, OD KTÓREJ OŚLEPŁYBY WIEKI...”
 – BOMBA ATOMOWA A KULTURA ZACHODU
 W POLSKIEJ POEZJI SOCREALISTYCZNEJ

Dwudziestego czwartego lipca 1945 roku po jednej z sesji na konferencji poczdamskiej prezydent Harry Truman zakomunikował Stalinowi, że Stany Zjednoczone są w posiadaniu nowej, potężnej broni¹. Radziecki przywódca nie wydawał się tym zainteresowany². Jednak Hiroszima i Nagasaki (6 i 9 sierpnia 1945) uświadomiły mu, że bomba atomowa niebezpiecznie zachwieje równowagą sił po II wojnie światowej. I choć wydarzenia w Japonii nie spowodowały szczególnych zmian w doktrynie wojskowej ZSRR, już kilka dni po nich powołano specjalny komitet do kierowania radzieckim programem atomowym. Program taki oczywiście istniał już wcześniej (od 1943 roku), teraz jednak jego realizację Stalin uznał za sprawę priorytetową, stąd powierzenie funkcji przewodniczącego Ławrientijowi Berii. Zaznaczyć trzeba, że działania te nie były podyktowane strachem przed wybuchem nowej wojny, w której Związek Radziecki miałby być stroną słabszą. Świadczą o tym posunięcia Stalina – demobilizacja i zmiana profilu produkcji przemysłowej rozpoczęte w roku 1945 i kontynuowane konsekwentnie w latach 1946–1947. Zresztą potencjał nuklearny Stanów Zjednoczonych w zasadzie nie stanowił zagrożenia dla ZSRR – jeszcze w połowie 1946 roku Amerykanie posiadali zaledwie 10 bomb. Poza tym radzieccy naukowcy nie znali zbyt dobrze skutków wybuchu, dopóki sami nie przeprowadzili próby latem 1949 roku – po czterech latach intensywnych prac. Amerykanie także prognozowali, że bomba atomowa, choć potężna, nie będzie bronią decydującą o zwycięstwie, gdyż w ewentualnym starciu jej użycie nie doprowadzi do kapitulacji ZSRR³. Na początku lat 50. zatem oba mocarstwa, przywiązując ogromną wagę do ulepszenia nowej broni, jednocześnie zdawały sobie sprawę, że sama ofensywa nuklearna nie rozstrzygnie globalnego konfliktu.

Abstrahując wszakże od militarnych konsekwencji zastosowania bomby atomowej, stwierdzić należy, że nowa broń masowej zagłady miała groźny wymiar symboliczny – była znakiem potęgi i dominacji kultury Zachodu, nie tylko wojskowej,

¹ Kilka dni wcześniej, 16 lipca, Stany Zjednoczone przeprowadziły pierwszy próbny wybuch bomby atomowej na pustyni w Nowym Meksyku.

² Mimo iż relacje świadków dotyczące zachowania Stalina nie są do końca zbieżne, to jednak ich punkt wspólny stanowi oszczędna reakcja przywódcy radzieckiego, zob. David Holloway, *Stalin i bomba. Związek Radziecki a energia atomowa 1939–1956*, przeł. Piotr Amsterdamski, Warszawa: Prószyński i S-ka 1996.

³ Zob. *ibidem*, s. 231.

lecz przede wszystkim gospodarczej. Pisarz Wasilij Grossman nazwał ją „berłem potęgi państwa”⁴. Nic więc dziwnego, że komunistyczna propaganda musiała ów symbol zneutralizować. Stąd przedstawianie nowej broni masowej zakłada jako, najogólniej mówiąc, dowodu na degenerację moralną Zachodu. Wyprodukowanie przez ZSRR własnej bomby atomowej (1949), a potem – dużo groźniejszej – wodorowej (1953) nie zmieniło tego podejścia. Zresztą Stalin, począwszy od wydarzeń w Hiroszimie i Nagasaki, twardo opowiadał się za zakazem stosowania broni jądrowej. To stanowisko pozostawało w mocy nawet po przełamaniu amerykańskiego monopolu atomowego, kiedy 25 września 1949 roku oficjalny komunikat władz radzieckich podkreślał, że „pomimo posiadania broni atomowej [Związek Radziecki] stoi i zamierza pozostać w przyszłości na swym dawnym stanowisku bezwarunkowego zakazu stosowania broni atomowej”⁵. Zdobycie przez ZSRR technologii produkcji nowej, groźnej bomby właściwie nie zmieniło jej wymowy propagandowej – wciąż była ona atrybutem Zachodu i symbolizowała militarne zagrożenie dla całego świata, a zwłaszcza bloku państw demokracji ludowej.

Ten aspekt utrwalonej optyki wydaje się szczególnie istotny, jeśli chodzi o polską poezję socrealistyczną. Zależność polityczna od ZSRR pociągała za sobą to, że idee i slogany, które pojawiały się w programie polskiego socrealizmu, były próbą przeniesienia na grunt rodzimy socrealizmu radzieckiego⁶. Polska poezja socrealistyczna w myśl słów Stalina „narodowa w formie i socjalistyczna w treści” traktowała więc bombę atomową zgodnie z nakazami politycznymi Moskwy. Mimo iż Związek Radziecki również dysponował nową bronią, bomba atomowa wchodziła do literatury poszczecińskiej jako nieodzowny atrybut Zachodu⁷. Ponadto wejście to zbiegło się z kampanią na rzecz podpisywania w Polsce tzw. Apelu Sztokholmskiego – dokumentu postulującego całkowity zakaz stosowania broni jądrowej⁸.

Ta krótka rekonstrukcja kontekstu historycznego miała zwrócić uwagę na podejście do bomby atomowej w polskiej poezji socrealistycznej. Twórcy **nie znali bowiem rzeczywistych możliwości nowej broni**, tworzyli więc swego rodzaju wariacje, w których punktem wyjścia był temat masowej zagłady mający silnie oddziaływać na czytelnika. Jak wspomina Wisława Szymborska: „[poezja socrealistyczna] myślowo nieskomplikowana, językowo też, przeznaczona była do budzenia raczej emocji niż refleksji”⁹. W ten sposób bomba stanowiła wygodną

⁴ Wasilij Grossman, *Żyźn’ i sud’ba*, Paryż: L’Age d’Homme 1980, s. 535; cyt. za David Holmway, *Stalin i bomba*, s. 161.

⁵ Cyt. za: Grzegorz Jaszuński, *Atom i polityka*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej 1957, s. 161.

⁶ Więcej o elementach konstytutywnych literatury socrealistycznej zob. m.in.: Zbigniew Jarsiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN 1999; Jerzy Smulski, *Od Szczecina do... Października: studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2002; Wojciech Tomasik, *Słowo o socrealizmie*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane WSP 1995; idem, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Wrocław: Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej 1999; *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Zdzisław Łapiński, Wojciech Tomasik, Kraków: Universitas 2004.

⁷ Termin „Zachód” w poezji socrealistycznej oznacza Stany Zjednoczone i Europę Zachodnią.

⁸ Zob: Dariusz Jarosz, Maria Pasztor, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa: Wydawnictwo Fakt 1995, s. 72.

⁹ Wojciech Ligęza, *Przepustowość owiec. Rozmowa z Wisławą Szymborską*, „Teksty Drugie” 1991, nr 4.

figurę – wizytówkę chylącej się ku upadkowi kultury Zachodu. W wyniku takiego traktowania broń jądrowa nabierała przede wszystkim istotnego wymiaru eschatologicznego, a jej domniemana siła rażenia najpełniej wyrażała się w socrealistycznych obrazach końca świata. Władysław Broniewski w poemacie *Słowo o Stalinie* podkreślał:

Wiek dwudziesty rozłupał atom.
Runęła Hiroszima.
Atom zawisnął nad światem –
czy nic go nie powstrzyma?¹⁰

Słowa te przenoszą czytelnika w rzeczywistość na poły apokaliptyczną. Poznanie tajemnicy atomu okazuje się punktem zwrotnym w historii świata, gdyż niesie ze sobą realną groźbę zniszczenia go. Mamy tu do czynienia z propagandową hiperbolizacją, w rzeczywistości bowiem w roku 1950 ów apokaliptyczny scenariusz nie był możliwy do zrealizowania. Jednak nie chodziło o prawdę, lecz o wzbudzenie w odbiorcy odpowiednich emocji. W dziele pojawia się również często spotykane zestawienie hipotetycznej zagłady i ewentualnego wybawiciela. Lektura dalszej części utworu pokazuje, że to właśnie Związek Radziecki może powstrzymać Apokalipsę.

Socrealizm, wykorzystując obrazy zagłady atomowej, stwarzał wrażenie, że ludzkość żyje w czasach ostatecznych, w których, jak to ujął Leon Pasternak: „[...] pióra docentów / igrają prawami przyrody”¹¹. Jednak wyjątkowość owych czasów ma dwie strony: dobrą i złą. Paradoksalnie bowiem świat stanął na krawędzi zagłady właśnie wtedy, gdy upragniony komunizm był już tak blisko. To szczególny przykład „ironii tragicznej”, gdyż im stabilniejszy, szczęśliwszy, staje się „obóz pokoju”, tym silniejsza jest nienawiść „imperialistów”, co oczywiście przybliża zagładę. W dodatku krótkowzroczność przywódców Zachodu sprawia, że nie rozumieją oni, iż śmierć czeka również ich. Mieczysław Jastrun pisał:

Chcą urządzić masakrę, od której oślepyłyby wieki
I stały pod gwiazdami puste, bez mieszkańców.
Dla nich – cyfry statystyk, dla nas – ludzie podobni do nas.
Ci zbrodniarze ukoronowani krwią
Zstępują z gór Uranu z bladymi twarzami.
Te twarze będą jeszcze bledsze w blaskach eksplozji¹².

W wierszu tym wizja Apokalipsy wydaje się osiągać apogeum. Widać jednak, że sprawcy nieszczęścia nie zdają sobie z niego sprawy. Ich „krwawe królowanie” nie będzie długie, zatem bomba atomowa nie przyniesie Zachodowi żadnych wymiernych korzyści.

Socrealizm od początku nie traktował atomu jako zwykłej broni mającej zapewnić militarną przewagę. Wspólny mianownik dla niemal wszystkich wierszy traktujących o bombie to zastąpienie zestawiania „zwycięstwo–porażka” innym: „zagłada–życie”. Nie chodzi więc o to, że świat komunistyczny obawia się kon-

¹⁰ Władysław Broniewski, *Słowo o Stalinie*, w: *Sztafeta pokoju. Antologia poezji walczącej o pokój*, oprac. J. Grygolunas, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1950.

¹¹ Leon Pasternak, *Narodziny*, w: idem, *Poezje*, Warszawa: Związek Literatów Polskich 1950.

¹² Mieczysław Jastrun, *Anno 1949*, w: idem, *Rok urodzaju*, Warszawa: Książka i Wiedza 1950.

frontacji, w której mógłby przegrać, a nowy, rodzący się model życia zostałby zastąpiony innym. W utworach eksponujących problem atomowej Apokalipsy poeci wyrażają raczej troskę o losy całej ludzkości – także jej niekomunistycznej części.

Z podobną hiperbolizacją, opartą na pokrewnym typie obrazowania, mamy do czynienia w kolejnym wierszu Mieczysława Jastruna: *Odpowiedź T.S. Eliotowi*. Pisarz nazywa tu angielskiego twórcę „poetą zachodzącego świata”, który: „Przyzywa atak Apokalipsy / Wzgardliwym słowem”. Zwieńczeniem tej części utworu stają się wersy: „Tak ślepy Tejrzejasz Eliot / Rozmawia z bogiem bomby atomowej”¹³. Mamy tu do czynienia z wyraźną neutralizacją symbolu broni masowej zagłady. Tak u Broniewskiego, jak i Jastruna nie jest ona znakiem potęgi, lecz raczej olbrzymim zagrożeniem dla świata, a samo jej posiadanie sugeruje moralne bankructwo i w gruncie rzeczy upadek kultury Zachodu. Kultura ta bowiem, zyskując niemal boski atrybut zniszczenia, paradoksalnie przegrywa. Ten motyw wraca w wielu utworach, gdyż poezja socrealistyczna usiłuje nadać zachodniemu dyskursowi atomowemu cechy dysputy teologicznej, tym samym pozbawiając posiadaczy nowej broni pierwiastka racjonalizmu. Podobnie bowiem jak Eliot z wiersza Jastruna, tak i pozostali intelektualniści to „Szamani wszystkich wyznań / w Waszyngtonie, Londynie, Paryżu”¹⁴. Nawiązania religijne nieprzypadkowo pojawiają się obok broni jądrowej. Ów szamanizm ma kojarzyć się z pewnym prymitywizmem, zacofaniem, by nie rzec, z zabobonem. W ateistycznym systemie komunistycznym takie zestawienie ma charakter jednoznacznie ujemny, w istocie odbiera myślicielom ich intelektualną legitymację. Neutralizuje też kwalifikacje naukowe wynalazców bomby atomowej, a intencje czyni niejasnymi, eksponując hipokryzję wierzących w Boga. Stanisław Piętak pisał:

Tak myśleli i ciche modlitwy szeptali,
ale nazajutrz rano pismo podpisali,
by atomową bombę zrzucić na Koreę...¹⁵

Połączenie „szeptanych modlitw” i „zrzuconej bomby” wskazuje na istotny związek między religią i zagładą. Sugeruje też brak jakichkolwiek racjonalnych przesłanek dla zbrodniczego działania. Dlatego obok obrazów apokaliptycznych ważny element poezji socrealistycznej podejmującej problem atomu stanowią rozważania nad domniemanymi intencjami agresorów. Stanisław Wygodzki, pisząc o zachodnich wynalazcach, puentuje ironicznie:

wprawiają w ruch odrzutowe samoloty, które są obiektywne,
grożą zrzuceniem bomby atomowej, która jest obiektywna¹⁶.

Motywacja intelektualna jest tu nieczytelna, właściwie autor nie wyjaśnia, dlaczego bomba atomowa jest „obiektywna”. Nie ma w tym jednak niczego dziwnego, wszak mamy do czynienia nie z partnerem do rozmowy, a z „szamanem”. W wierszach poruszających ten problem poeci za wszelką cenę starają się zaciemnić motywację Zachodu:

¹³ Idem, *Odpowiedź T.S. Eliotowi*, w: idem, *Rok urodzaju*.

¹⁴ Stanisław Wygodzki, *Pięć zdań o intelektualistach*, w: idem, *Wiersze*, Warszawa: Książka i Wiedza 1950.

¹⁵ Stanisław Piętak, *Piętno hańby*, w: idem, *Imię przyszłości*, Warszawa: Książka i Wiedza 1951.

¹⁶ Ibidem.

oni pojęli względność przyspieszonego ruchu ciała i materii, która jest energią zarazem i śmiercią, tak długo dopóki Truman widzi sprzeczność pomiędzy energią a życiem¹⁷.

Nie wiadomo, dlaczego przywódca Stanów Zjednoczonych chce zagłady, spiętrzenie zestawień z pewnością nie ułatwia czytelnikowi zrozumienia tego faktu. Nie jest to jednak istotne. Zbrodnicze intencje Zachodu są faktem właściwie niewymagającym dowodzenia. Samo posiadanie (i użycie) bomby atomowej jest tu dostatecznym dowodem.

Mówiąc o motywacji, warto podkreślić, że wspomniane „zaciemnianie” intencji prowadzi do wniosku, że kultura Zachodu całkowicie zerwała więzi z tradycyjnie pojętą moralnością. Dobitnie ujęła to Wisława Szymborska:

Nienawidzą naszego węgla.
Nienawidzą naszych cegieł i przędzy.
Nienawidzą tego, co już jest.
Nienawidzą wszystkiego, co będzie¹⁸.

Ten sugestywny ciąg anafor umacnia czytelnika w przekonaniu, że kultura Zachodu jest złem. Z niezrozumiałych bowiem przyczyn nienawidzi wszystkiego, co intuicyjnie kojarzy się z komunizmem, czyli z dobrem¹⁹. W wierszu Szymborskiej, podobnie jak w innych tego typu przedstawieniach, wydają się pobrzmiwać odległe echa Dantejskiego piekła. Wszak Lucyfer z *Boskiej komedii* jako wcielenie absolutnego zła jest nie tylko straszny – lecz przede wszystkim nieludzki, niezrozumiały. Zło bowiem zawsze jest oderwaniem od istoty człowieczeństwa: im bardziej człowiek grzeszy, tym bardziej zabija to, co go ukonstytuowało. Podobna refleksja wyłania się z części wierszy socrealistycznych, które epatują obrazem imperialistycznych zbrodni, a szczególnie podkreślają ich bezzasadność i niewyjaśnione przyczyny. W tym kontekście warto przypomnieć jeszcze raz słowa Broniewskiego: „atom zawisnął nad światem”²⁰. Można odnieść wrażenie, że Zachód nie tylko używa bomby atomowej, lecz także „jest” bombą atomową – nieludzką, niewytłumaczalną i śmiertcioną, podobnie jak Dantejski Lucyfer, który był potworem przypominającym wielki gmach stanowiący wizualną wykładnię zła absolutnego niepodobną do niczego, co istnieje²¹. Idąc tym tokiem rozumowania, analogiczny znak kondycji zachodniej kultury stanowi bomba atomowa.

Z powyższych interpretacji wynika, że broń jądrowa świetnie ilustrowała zbrodnicze, lecz nie do końca zrozumiałe intencje Zachodu. Była ostatecznym argumentem przemawiającym za tezą, że Zachód to bezsensowne zło. Jednakże ta konstatacja okazała się swego rodzaju wyzwaniem intelektualnym, prowokując wielu poetów do sformułowania odpowiedzi na pytanie o motywacje chyłcej się ku upadkowi kultury. Odpowiedź ta na trwałe wpisała się w socrealistyczny

¹⁷ Stanisław Wygodzki, *Nad czułość serca*, w: *Sztafeta pokoju. Antologia poezji walczącej o pokój*.

¹⁸ Wisława Szymborska, *Robotnik nasz mówi o imperialistach*, w: eadem, *Dlatego żyjemy*, Warszawa: Czytelnik 1952.

¹⁹ W wielu utworach słowa „komunizm” i „dobro” nabierają znaczenia synonimicznego.

²⁰ Władysław Broniewski, *Słowo o Stalinie*.

²¹ Zob. Dante Alighieri, *Boska komedia. Pieśń XXXIV*, [wstęp Kalikst Morawski], Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1986.

wizerunek Zachodu. W ustroju kapitalistycznym broń masowej zagłady staje się bowiem środkiem prowadzącym do zarabiania wielkich pieniędzy. W tym kontekście bomba atomowa to złowrogi znak degeneracji samych podstaw kultury opartej na wszechmocnej władzy pieniądza. Grzegorz Jaszuński w swojej pracy podsumowującej dzieje bomby atomowej w pierwszej połowie lat 50. konstatował: „Wykryte przez uczonych tajemnice jądra atomowego są zbyt niebezpieczne, by opiekę nad nimi sprawować mogli kapitaliści, kierujący się koniec końców tylko i jedynie chęcią zysku”²².

Cytat pochodzi z roku 1957, lecz stanowi świetną syntezę relacji atom – kultura Zachodu. W myśl tych słów ustrój kapitalistyczny jest z gruntu niemoralny, gdyż nastawiony jedynie na zysk. Podporządkowując nową broń mechanizmom wolnorynkowym, stwarza realne podstawy katastrofy. Można posunąć się dalej. Jako atrybut Zachodu bomba jest bowiem nieludzka, tak jak nieludzka jest kultura, która wszystko opiera na bogaceniu się: „Mówią: kultura, a myślą: zyski”²³ – pisał Władysław Broniewski. Poezja socrealistyczna często eksponowała ten motyw. Wszak świat komunistyczny zrywał z koncepcją gospodarki opartej na zysku. Dlatego też rozbić atomu przeciwstawiał coś znacznie cenniejszego – geniusz prostego człowieka, co podkreśla w wierszu *Narodziny* Leon Pasternak. Wszak ów prosty człowiek ma umiejętność ważniejszą niż siła niszczenia: potrafi rozróżnić dobro od zła²⁴. Zachód natomiast najwyraźniej zatracił tę umiejętność w pogoni za zyskiem, co zaowocowało groźnymi relatywizacjami. W kulturze opartej na bogaceniu się, paradoksalnie i zagłada może otrzymać pozytywną kwalifikację etyczną – jeśli tylko będzie można na niej zarobić. Konstanty Ildefons Gałczyński pytał:

Czy znów jakaś przykra bessa?
Czy jeszcze mało w sejfach?
Jakaż fujarka tu gra?

A może, trawieni dolarem,
nowy pomysł z nowym pożarem
by w zamieszaniu ukrąść?²⁵

Chęć zysku stanowi często akcentowany element propagandy mający silnie przemawiać do odbiorcy. Cecha ta oderwana od atomowego kontekstu zasługiwałaby, co najwyżej, na pogardę, jednakże w połączeniu z bronią masowej zagłady stwarza śmiertelne zagrożenie.

Poeci socrealistyczni w zestawieniach pieniądź–atom starają się przekazać dwa czytelne przesłania: wykazują moralne fiasko kapitalizmu u jego podstaw i neutralizują bombę atomową jako symbol postępu technicznego. Tutaj bowiem postęp staje się tylko produktem ubocznym chęci zysku. Zestawienie bomby i pieniędzy, jako niezwykle nośne, występuje w wielu wariantach. Przywódców

²² Grzegorz Jaszuński, *Atom i polityka*, s. 93.

²³ Władysław Broniewski, *Im*, w: *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, red. Antoni Marianowicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1955.

²⁴ Leon Pasternak, *Narodziny*.

²⁵ Konstanty Ildefons Gałczyński, *Z powodu kongresu pokoju w stołecznym mieście Paryżu*, w: idem, *Ślubne obrączki*, Warszawa: Czytelnik 1949.

Zachodu nazywa się „dolarowymi judaszami”²⁶, „handlarzami bomb atomowych”²⁷, ponieważ ich moralność „umiera w bankach, w fabrykach broni”²⁸. W ten sposób jest tworzona czytelna zależność między śmiercią, wojną i pieniądzem: „W pulchne od trupów pola / siejemy krew, wszędzie dolar”²⁹ – pisał Gałczyński w jednym z wierszy. Bomba atomowa jest ostatecznym i najmocniejszym symbolem tej zależności. Amerykański dolar nie jest już zwykłą walutą, w połączeniu z bronią masowej zagłady staje się czymś znacznie ważniejszym – filarem zbrodniczej gospodarki mogącej przyczynić się do zniszczenia świata. Henryk Gaworski pouczał:

Żebyście zrozumieli
Władcy dolara
że nie pomogą czolgi
wodór
ni atom³⁰.

U podstaw zbrodniczych czynów zawsze leżą pieniądze. Kultura Zachodu – to kultura dolara, a bomba atomowa stanowi tylko ostateczną konsekwencję tej dehumanizacji, od której, jak można domniemywać, wolny jest komunizm. Widać to dobitnie w *Piosence o Coca-Cola* Adama Ważyka:

Po Coca-Cola błogo, różowo
Za parę centów amerykańskich
Śniliście naszą śmierć atomową,
Pięć kontynentów amerykańskich.
Po Coca-Cola błogo, różowo!³¹

W wierszu irracjonalizm kultury Zachodu został zilustrowany za pomocą napoju, który u Ważyka jest swego rodzaju narkotykiem, powodującym przyjemny, lecz groźny amok³². Imperialne plany wydają się pocie jakims złowieszczym snem. Tych planów jednak nie można lekceważyć ze względu na bombę atomową. Po raz kolejny wraca też motyw pieniądza i atomu.

Opisywana nienawiść degradowuje moralnie Zachód oraz odbiera prawo do posiadania tak groźnej broni masowej zagłady. Szymborska pisała:

Rozpruli atom jak pancerną kasę,
lecz nic prócz strachu nie znaleźli w kasie.
O, gdyby mogli, gdyby mogli tym strachem
Uderzyć w domy i fabryki nasze³³.

²⁶ Leon Pasternak, *Nie zapomnimy*, w: idem, *Smutne ale prawdziwe*, Warszawa: Czytelnik 1954.

²⁷ Mieczysław Jastrun, *Żołnierz nieznan*, w: idem, *Rok urodzaju*.

²⁸ Idem, *Odpowiedź T.S. Eliotowi*.

²⁹ Konstanty Ildefons Gałczyński, *Piosenka o gałzce oliwnej*, w: *Sztafeta pokoju. Antologia poezji walczącej o pokój*.

³⁰ Henryk Gaworski, *Pięści pokoju*, „Nowa Kultura” 1950, nr 27.

³¹ Adam Ważyk, *Piosenka o Coca-Cola*, w: idem, *Nowy wybór wierszy*, Warszawa: Czytelnik 1950.

³² Ryszard Matuszewski wspomina, że poeta w latach 50. nie miał pojęcia, czym jest coca-cola, i rzeczywiście uważał ów napój za narkotyk w rodzaju marihuany; zob. *Errata do biografii. Adam Ważyk*, scenariusz i reżyseria Andrzej Gajewski.

³³ Wisława Szymborska, *Robotnik nasz mówi o imperialistach*.

Stworzenie bomby atomowej jest szczególnego rodzaju uzurpacją. Nauka, natura zostają w pewien sposób okradzione³⁴. Ten cenny wynalazek wpadł w niepowołane ręce złodzieja, który planuje zrobić z niego zły użytek. Posiadaczowi brak kwalifikacji moralnej, by posłużyć się odkryciem. Nowa broń stanowi w tego typu przedstawieniach niejako papierek lakmusowy o takiej kwalifikacji informujący. Odbiorca może się słusznie domyślać, że gdyby ktoś bardziej do tego powołany poznał tajemnicę atomu, zaowocowałoby to dla ludzkości czymś innym niż strach. Zachód bowiem nie chce wykorzystać energii jądrowej w pokojowych celach – karmiony własnym strachem dąży do unicestwienia „oboza pokoju”, a jedyną uchwytą motywację stanowi, jak już wspomniano, chęć zysku:

Niech się cieszy atomowa zgraja,
licząc zyski,
szeleszczące w rękę,
okulary złote pochylając³⁵.

Motywacja finansowa, choć z pewnością naganna, wydaje się jedynym ogniwem łączącym kulturę Zachodu z resztą ludzkości. Wszak chęć zysku, potępiana przez socrealizm, stanowi jednak czysto ludzką przypadłość. W tym sensie państwa demokracji ludowej, zaniechawszy budowy gospodarki opartej na mechanizmach rynkowych, automatycznie wzniosły się na wyższy poziom etyczny. Poza tym widać tu motyw walki starego z nowym. Gospodarka kapitalistyczna reprezentuje bowiem koncepcję już przebrzmiałą, która za pomocą bomby atomowej próbuje przedłużyć swoją agonię.

Warto podkreślić, że atomowa zagłada, jako agonalna konwulsja bankrutującej kultury, jest realnie zakotwiczona w teraźniejszości. Poeci socrealistyczni bowiem nieustannie podkreślają bolesną prawdę, że Apokalipsa, którą przewidują, nie dotyczy jakiegось odległej przyszłości – dzieje się tu i teraz. Jerzy Ficowski pisał:

– Znów się podniósł morderczy grzmot.
Aż tu dobiegł – eksplozją ciszy.
Żywe wyspy w morze wdeptał lotr.
Czy słyszysz?³⁶

Jak widać, ostatni wers osadza utwór w teraźniejszości. Wiersz nawiązuje zapewne do jednej z prób tzw. superbomby, przeprowadzonej przez Amerykanów na atolu Bikini. Stanowi też przykład przyjmowania przez poezję funkcji publicystyki. Co ciekawe, Związek Radziecki posiadał „superbombę” już od ponad dwóch lat. Jak się jednak okazuje, symbolika broni masowej zagłady była na tyle nośna, że propaganda nie rozbiła jej na dwa warianty: dobry i zły. W taki sposób polska poezja socrealistyczna traktowała choćby postać Niemca. Po podziale Niemiec na wschodnie i zachodnie na kartach literatury poszczecińskiej natychmiast pojawił się tzw. dobry Niemiec – komunista, który przyjaźnił ze Związkiem Radzieckim

³⁴ Oczywiście komunizm również rzuca wyzwanie naturze, jednak chodzi tu o takie jej przekształcenie, które zaowocuje szczęściem ludzkości; zob. Zbigniew Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*.

³⁵ Andrzej Mandalian, *Człowiek w Korei*, w: idem, *Słowa na co dzień*, Warszawa: Czytelnik 1953.

³⁶ Jerzy Ficowski, *Rozmowa*, w: idem, *Po polsku*, Warszawa: Czytelnik 1955.

odkupił swoje winy³⁷. Jeśli chodzi o bombę atomową, brak sytuacji analogicznej – nie ma bowiem „dobrego” atomu.

Powyższe wnioski dotyczące zagłady prowadzą do wyróżnienia kolejnego typu obrazowania. Otóż bomba atomowa stała się bardzo czytelną antytezą dla pokoju, mocno akcentowanego w poezji socrealistycznej³⁸. Stąd też, aby podkreślić jej zbrodniczy charakter, twórcy często zestawiają ją z arkadyjską rzeczywistością komunizmu. Gałczyński pisał:

czemu to w was tak bierze,
by bombą w kwiat i wiersze,
i w ten pogodny powrót ojca do domu?³⁹

Obraz jest niezwykle sugestywny i świetnie wpisuje się w dychotomiczny podział świata: obóz wojny – obóz pokoju, zło – dobro. Warto zwrócić uwagę, że w tego typu przedstawieniach nigdy nie pojawiają się elementy obrony, schrony przeciwatomowe. Arkadyjska rzeczywistość komunistyczna jest zawsze zaskoczona bombą atomową, broń ta wydaje się burzyć pewien naturalny ład dnia (powrót ojca do domu). Wiadomo, że Zachód ma bombę i w każdej chwili może jej użyć. W obozie pokoju jednak obronę stanowią prostota i codzienność: kwiat, wiersz, rodzinna atmosfera. Paradoksalnie w tym kontekście poezja socrealistyczna świetnie wpisuje się w chrześcijański postulat zwalczania zła dobrem. Akcentuje bowiem przede wszystkim bierny, moralny opór przeciwko broni masowej zagłady. Podkreślał to Tadeusz Kubiak:

Dziś na zachodzie słońca,
gdy błyska w krwawym obłoku
miecz w ręku szalonego –
jedną mamy odpowiedź
– mir, pokój!⁴⁰

Czynny opór, jeśli w ogóle podejmowany, zamyka się zwykle w ramach codziennej pracy i jeszcze mocniejszym zaangażowaniu w budowę komunistycznej przyszłości:

Naszą bronią: węgiel, żelazo,
[...]
Czy znacie słowo: razem?
Nie straszcie bombą atomową⁴¹.

Podobny ton brzmi w wierszu Anny Kamińskiej, która pisała o Związku Radzieckim: „[Kraj], co się nigdy wojny nie wyrzeka / ale walki z przyrodą o szczęście człowieka”⁴².

³⁷ Zob. Zbigniew Jarosiński, „Człowiek radziecki” i „dobry Niemiec” w polskiej poezji socrealistycznej, w: *Nadwiślański socrealizm*.

³⁸ Zob. *Walka o pokój*, w: *Słownik realizmu socjalistycznego*.

³⁹ Konstanty Ildelfons Gałczyński, *Z powodu kongresu pokoju w stołecznym mieście Paryżu*.

⁴⁰ Tadeusz Kubiak, *Patrząc wstecz*, w: idem, *Ballady i pieśni*, Warszawa: Czytelnik 1950.

⁴¹ Władysław Broniewski, *Im*.

⁴² Anna Kamińska, *Na Kongres Pokoju*, w: eadem, *O szczęściu. 1949–1951*, Warszawa: Czytelnik 1952.

Wiersze socrealistyczne podkreślają też często, że Polska, która doświadczyła tyłu cierpień podczas II wojny światowej, jest szczególnie oburzona nowym zagrożeniem. Jan Brzechwa ubolewał wraz z anonimowym mieszkańcem Warszawy:

„I pomyśl: po tamtych latach,
Czy znów ma uderzyć grom?”
I znów burzyciele świata
Mają zniweczyć twój dom?⁴³

Propagandowemu oburzeniu nie wtórował jednak głos ulicy. Popularny w latach 50. wierszyk: „Truman, Truman zrzuć ta bania / tu jest nie do wytrzymania”, wyrażał realną nadzieję, że wybuch III wojny światowej może być istotnym czynnikiem, który polepszy byt Polaków. Mimo oczywistych obaw, które wiązały się z nowym konfliktem, głosy aprobaty dla tego typu działań, szczególnie w pierwszej połowie lat 50., nie były rzadkością⁴⁴.

Większość utworów, w których pojawia się atom, podkreśla tragiczne skutki użycia broni jądrowej. Jednakże czytelnika nie powinna zmylić ta socrealistyczna frenezja, gdyż w ostatecznym rozrachunku pokojowo nastawiony obóz komunistyczny zwycięży. Poezja socrealistyczna ma bowiem wymiar jednoznacznie soteriologiczny. Swoje *Wyznanie komunisty* Andrzej Braun rozpoczyna słowami:

Królestwo moje będzie z tego świata
I na tym świecie czeka mnie zapłata⁴⁵.

Nawiązanie do słów Jezusa, pokazuje, że komunistyczny raj, inaczej niż biblijny, zaistnieje w konkretnej, namacalnej rzeczywistości. Jednocześnie podmiot liryczny daje do zrozumienia, iż komunizm proponuje „królestwo z tego świata”, zamiast bałamutnej koncepcji religii i duchowości. Metaforyczny obraz komunistycznego raju przedstawił w jednym ze swych wierszy Julian Tuwim:

Budujemy piękny dwór
Naszej nowej polskiej wiosnie,
Gdy się cegła z cegłą zrośnie,
Będzie z cegieł twardy mur⁴⁶.

Bomba atomowa – choć groźna – z pewnością nie przeszkodzi w realizacji tego wzniesłego marzenia, co podkreślał także Jan Brzechwa:

Myśmy dzieci tej samej Wiary,
Która ma przeobrazić świat:
Obalamy porządek stary,
Żeby nowy zbudować ład.
My wierzymy, że ludzie szlachetni
Atomowy zniweczą grom,

⁴³ Jan Brzechwa, *Do mieszkańca Warszawy*, w: *Pokój zwycięży. Wiersze i satyry*, red. Jan Brzechwa, Janusz Minkiewicz, Warszawa: Czytelnik 1952.

⁴⁴ Zob. Dariusz Jarosz, Maria Pasztor, *W krzywym zwierciadle*, s. 51–72.

⁴⁵ Andrzej Braun, *Wyznanie komunisty*, w: idem, *Szramy*, Warszawa: „Książka” Spółdzielnia Wydawnicza 1948.

⁴⁶ Julian Tuwim, *Towarzysze wspólnej doli*, w: idem, *Wiersze*, Warszawa: Czytelnik 1955.

My walczymy o Plan Sześćioletni,
O fundament pod wspólny dom!⁴⁷

Socrealizm zatem, strasząc czytelników, przynosi także ukojenie, mimo bowiem zbrodniczych działań Zachodu – komunizm i tak zwycięży. W tym sensie obrazy zagłady atomowej stanowią nie tyle jeden z prawdopodobnych scenariuszy przyszłości, co odpowiedź na doraźne zapotrzebowanie polityczne, w myśl którego należało kreować odpowiednio retuszowany obraz kultury Zachodu.

Neutralizacja symbolu bomby atomowej przebiegała w poezji socrealistycznej kilkoma drogami: zestawiano ją z motywami apokaliptycznymi, podkreślano brak kwalifikacji intelektualnej i moralnej do jej posiadania oraz eksponowano, że jest groźnym produktem ubocznym zachodniej chęci zysku. Przede wszystkim jednak wykorzystywana była jako dowód świadczący o tym, że kultura Zachodu to niezrozumiałe i nieludzkie zło. Mimo braku oparcia w faktach propaganda wytrwale tworzyła też atmosferę zagrożenia. Sprzyjał temu z pewnością brak wiedzy o nowej broni. Wszystkie utwory przedstawiające domniemaną zagładę atomową świetnie wpisują się w model państwa totalitarnego, które musi utrzymywać swoich obywateli w stanie ciągłej gotowości. Nic nie nadaje się do tego lepiej niż nowa, tajemnicza broń, którą posiada amoralny wróg.

“THEY WANT TO CARRY OUT A MASSACRE WHICH WOULD HAVE
BLINDED AGES...” – THE ATOMIC BOMB AND THE WESTERN CULTURE
IN THE POLISH POETRY OF SOCIALIST REALISM

Summary

The atomic bomb used in 1945 by the United States disturbed the military and symbolic balance of the world then. It became a sign of the Western power. The communist propaganda sought to neutralize the meaning of a new weapon. The text reconstructs the attempts of this neutralization and indicates the ways of presentation of nuclear weapons in the Polish poetry of socialist realism.

Several motifs can be mentioned here: juxtaposition of the atomic bomb with apocalyptic motifs, highlighting the lack of intellectual and moral qualifications for possessing it, and emphasizing that it is a dangerous by-product of the Western desire for profit. Above all, however, the poetry of socialist realism underlined that Western culture is an incomprehensible and inhuman evil.

Trans. Izabela Ślusarek

⁴⁷ Jan Brzechwa, *Wolności, prowadź*, w: idem, *Strofy o Planie Sześćioletnim*, Warszawa: Czytelnik 1951.